

Golec uOrkiestra, LAWINA

cicho leżą
w ziemi u korzeni
zakochani
zabici i zdradzeni
rozzuceniu
pod pokrywą liści
rozerwani
wybuchem nienawiści

lawina zaszła nagle z gór
młode dęby starła na wiór
zaskoczyła gdy zapadły w sen
potoczyła zboczem aż hen

lawina nocą spadła w dół
połamała świerki przez pół
by za wiele obielonych lat
nie pozostał po nich to ślad

nasze serca
biją z całej siły
ale bez nich
być może by nie były
kiedyś oni
w ręce wzięli szale
których dzisiaj
nie trzeba nosić wcale
choć kochali się
życiu w niewoli powiedzieli nie
bez wolności
miłości nic nie znaczy
wiec i z nimi
nie mogło być inaczej

lawina zaszła nagle z gór
młode dęby starła na wiór
zaskoczyła gdy zapadły w sen
potoczyła zboczem aż hen

lawina nocą spadła w dół
połamała świerki przez pół
by za wiele obielonych lat
nie pozostał po nich to ślad